

TEATR

MIJAJĄC ZE SCENY WODZISŁAW I JĘDRZEJÓW

Ciąg fantastycznych przygód na krajowej siódemce kończy się apokaliptyczną wizją ataku Rosji na Polskę. Tak było w powieści Ziemowita Szčerka z 2014 r. i tak jest w przekonującej teatralnej adaptacji „Siódemki” Rafała Szumskiego.

Szedłem na premierę spektaklu „Siódemka. Szóś polskich królowa” z nastawieniem mieszanym. To adaptacja powieści Ziemowita Szčerka „Siódemka” z roku 2014. Kojarzę go jako publicystę lewicowego, ale przede wszystkim mainstreamowego, tropiącego tych, co odbiegają od kanonu politpoprawności. Zarazem adaptację firmuje Teatr Ochoty. Jego premiery mają urok teatru trochę offowego, a jednak perfekcyjnie profesjonalnego. Co sezon dyrektor Igor Gorzkowski dobiera kolejną piątkę młodych aktorów i każe jej grać z sukcesami w diametralnie różnym repertuarze.

Po premierze czytałem powieść. To opis samochodowej podróży z Krakowa do Warszawy. Szczerek uznaje drogę krajową numer 7 za kwintesencję polskości. Przygody jego bohatera (alter ego?) są okazją do obserwacji i przemyśleń. Z czasem ten strumień świadomości, spisany językiem sarkastycznym, trochę barokowym, chwilami zabawnie wulgarnym, zmienia się w ciąg fantastycznych przygód. Kończy się apokaliptyczną wizją ataku Rosji na Polskę – dziś już dużo mniej abstrakcyjną niż dziewięć lat temu.

Szczerek ujawnia swoje obsesje, choćby gdy tropi rzekomo ważne dla naszej tożsamości mocarstwowe, prasłowiańskie mity. W istocie to margines, ale dla podróżującego Pawła wdzięczny temat do tyrad, przesyconych lekką ojkofobią i urazami do polskiej prawicy, która jest przecież inna. Rzecz jednak w tym, że młody reżyser Rafał Szumski ten ton drwin jakby zrelatywizował. W końcu nie wiemy, z kogo bardziej się nabijamy. Z ciemnego polskiego ludu czy z narratora. Dotyczy to także wracających opisów prowincji przedstawianej jako żywa obraz estetyki. Ataki na patriotyczny kicz, czy na obskurne krajobrazy Wodzisławia albo Jędrzejowa, stają się inteligenckim, wyższościowym rytuałem.

Równocześnie zaś mamy w tym cyklu skeczy sporo humoru, czasem opartego na purnonsensie, czasem na spostrzeżeniach dotyczących polskich cech. Szczerek szamocze się z polskością, ale wplata w tekst zapis świadomości naszych sąsiadów: Czechów, Słowaków, Niemców. Wszystkich ich obciąża jałową fascynacją Rosją.



ARTUR WESOŁOWSKI/TEATR OCHOTY

Ten montaż, będący jednak spójną opowieścią, oparty jest na dwóch inscenizacyjnych założeniach. Młodzi aktorzy grają po kolei głównego bohatera. Równocześnie zmieniają się nieustannie w tłum postaci pobocznych. Teatralna umowność osiąga szczyty. Ale ten perfekcyjnie ułożony przez Szumskiego performance podszyty jest niezłą literaturą. Ascetyczna scenografia Anny Rogóż i dyskretna muzyka Patryka Szwichtenberga to jedynie minimalistyczne tło, podobnie jak wizualizacje Marii Wojciechowskiej. Wszystko spoczywa na aktorskim teamie. Są rewelacyjni, podlegają transformacjom ze zdumiewającą lekkością, zachowując zarazem „performatywny” dystans.

Jak Konrad Żygadło ze swoim delikatnym urokiem może być despotycznym panem Zbyszkim z rady sołectwa, a zaraz potem groteskową Kalebasową, czy właściwie Kalebasem pokutującym na plebanii i szukającym zemsty? Jan Litvinovitch pozostanie dla mnie odrealnionym wiedzmińskim rycerzem Gerardem, ale

przebojowo mnoży kolejne byty. Następny bezkonkurencyjny kameleon Filip Orliński ze szczupłego młodziana zmienia się bez trudu w Hirka Łycora, topornego fundatora Staropolskiego Zamku Warownego.

Agata Łabno jest m.in. jego bratem, księdzem (tak tak) – to wyjątkowa rola i mój ulubiony skecz. Z kim kojarzy mi się Martyna Czarnecka? Z Samarą, dziewczynką z horroru, z duchem auta. Cała piątka śmieszy, tumani, przestrasza.

Finał, kiedy podsuwa się nam myśl, że Polska może przestać istnieć, jest niemal wruszający. Piszę „nie-mal”, bo intencje Szčerka pozostają nie do końca rozpoznane. Ale czy nie wystarczy, że może mnie nie przekonał, ale zaciekał, wciągnął w swoje łamigłówki na temat Polski?

/©©

Piotr Zaremba

„Siódemka. Szóś polskich królowa”, reż. i adapt. Rafał Szumski, na podst. powieści Ziemowita Szčerka, Teatr Ochoty w Warszawie